GŁOS POMORSKI

Nr. 96 — Rok 2. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 15 mk.**

Prenumerata miejscowa: W ekspedycji mies. **250** mk., kwart. **750** mk. Przedpłatą na poczcie miesięcznie **275** mk., kwartalnie **825** mk. — W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

— — — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się — — —

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Rachunek bieżący: Bank Związku Sp. Zarobk. i Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk Grudziądz P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.**

Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 20119. Miejsce płatności i wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia: Dla Wojew. Pomorskiego i Poznańskiego: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 25 mk., w dziale reklamowym na stronie i 3-łamowej przed tekstem 170, w śród tekstu 200, za tekstem 150, dla innych wojew. 50% nadwyżki, dla zagranicy z wyjątkiem W. M. Gdańska i Niemiec 200% nadwyżki w markach polskich lub ich wartości walutowej. Dla W. M. Gdańska: wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łam. 2 mk. niem., w dziale rekl. na stronie i 8-łam. przed tekstem 12 mk. niem., w śród tekstu 15 mk. niem., za tekstem 10 mk. niem., dla Niemiec 50% nadwyżki. Za tłomaczenie 20%. — **Administracja nie przyjmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia. Rachunki są płatne w 8 dniach; po upływie tego terminu dolicza się 5% ponad skonto bankowe.

Redakcja Administracja: Groblowa 27/29. | GRUDZIĄDZ, piątek, dnia 21-go kwietnia 1922 | Telefon Nr. 50 51.

Konferencja genueńska.

Precz ze słabością polityczną!

Genua. (PAT.) Agencja Havasa donosi, że w ciągu wtorkowego porannego zebrania Lloyd George w przemówieniu swem rozważał możliwość wywarcia na Niemcy nacisku celem zmuszenia ich do cofnięcia się z zajętego stanowiska. Schanzer miał nalegać na konieczność zapewnienia ciągłości prac konferencji i nadmienił, że wyjazd delegacji jednego z państw, które podpisały traktat niemiecko-sowiecki, pociągnąłby w następstwie również wyjazd delegacji drugiego państwa. Lloyd George miał na to odpowiedzieć, że w obecnej chwili najgorszą byłaby polityka słabości.

NAPIĘTNOWANIE NIELOJALNOŚCI NIEMIEC.

Genua. (PAT.) Obrady wtorkowe były niezwykle ożywione. Minister Skirmunt przed konferencją państw sprzymierzonych odbył narady z Barrerem, następnie z Ninczicem i Giamandim. W czasie konferencji państw, które podpisały traktat wersalski, Barthou zwrócił się z zapytaniem do Lloyd George, czy zgodnie ze swą decyzją wczorajszą wypracował projekt rezolucji dotyczącej delegacji niemieckiej. Wodpowiedzi Lloyd George wygłosił przemówienie, w którem ocenił surowo zachowanie się Niemiec, określając je jako nielojalne i zaproponował wykluczenie Niemców z komisji politycznej. Po długich naradach nad różnemi poprawkami, przedstawionemi przez poszczególnych delegatów, zredagowano o godz. 17 definitywny tekst noty.

WARUNKI DLA ROSJI.

Genua. (PAT.) W kołach angielskich konferencji mówiono, że cztery mocarstwa przedstawili delgacji rosyjskiej następujące warunki: 1) Uznanie przez sowiety długu wojennego z uwzględnieniem jednakże poważnej zniżki od sumy ogólnej, a to wobec obecnej sytuacji Rosji; 2) Uznanie długu prywatnego z jednoczesną ulgą w postaci stosownego moratorium; 3) Restytucja ze strony sowieckiej dóbr nacjonalizowanych należących do obcych poddanych. Podczas dyskusji Litwinów i Krassin stwierdzili, że sytuacja Rosji wymaga natychmiastowej pomocy kapitału europejskiego i że Rosja nie jest w możności przyjąć tych warunków. Delegaci czterech mocarstw odpowiedzieli, że nie wymagają od Rosji natychmiastowego spłacenia długów, lecz zasadniczo domagają się prawnego i moralnego uznania danych zobowiązań. W sprawie tej Cziczerin odwołał się o decyzję do Moskwy, co spowodowało przerwanie obrad. W międzyczasie, jak wiadomo, nastąpiło podpisanie traktatu niemiecko-rosyjskiego.

POINCARE W SPRAWIE TRAKTATU NIEM.-ROSYJ.

Paryż. (PAT-Havas) Prezydent ministrów Poincare wezwie przedstawiciela Francji w komisji odszkodowawczej Duboisa, aby w sposób urzędowy wszczął w tejże komisji kwestję zagadnień prawnych wypływających z zawarcia umowy niemiecko-rosyjskiej. Premjer francuski zamierza zwrócić sie również do rządów sprzymierzonych, aby te dały swoim delegatom instrukcje analogiczne co do zbadania przez komisję ważności umowy powyższej. Prócz tego prezydent Poincare ma zwrócić się do rządów sprzymierzonych z propozycją porozumienia się w sprawie zbiorowego protestu wobec rządu niemieckiego

Genua. (PAT.) Wobec decyzji państw sprzymierzonych, wykluczającej Niemców od udziału we wszelkich dalszych ogólnych rokowaniach z Rosją, rozważane jest pytanie czy Niemcy w takich warunkach pozostaną w Genui. W miarodajnych kołach konferencji przeważa pogląd, iż Niemcy poddadzą się tej decyzji i nie opuszcza Genui.

Według innych wiadomości, wyrażono wobec delegacji niemieckiej jedynie zapatrywanie, że udział jej przedstawicieli w posiedzeniach, dotyczących spraw rosyjskich jest niepożądany

UKŁAD NIEM.-ROSYJSKI GROŹBĄ DLA CAŁEJ EUROPY.

Genua. (PAT.) Omawiając zawarcie układu rosyjsko-niemieckiego, prasa włoska wyraża troskę o losy konferencji Wódz fascistów Mussolini zamieścił w „Popolo d' Italia" artykuł poświęcony tej sprawie, w którym pisze:

Jest to wybitnie polityczny traktat, a obecnie ujawniło się, iż nieufność Francji była zupełnie uzasadniona, natomiast łatwy optymizm Lloyd Georgea spotkał sie z brutalnem zaprzeczeniem. Obecnie dalsze trwanie konferencji jest bezcelowe

„Caffaro" pisze: Najważniejszą stroną traktatu jest to, że Niemcy zdobyły armię, której żaden traktat nie może ich pozbawić, bowiem armja ta nie do nich należy. Ta 2 miljonowa armja rosyjska jest groźbą dla sąsiadów i całej Europy.

„Secolo" zaznacza, iż solidarność polityczna między państwami zwycięskiemi obowiązuje również i Włochy. Strona zaś ekonomiczna interesuje w sposób specjalny, bowiem Włochy nie mogą sie zgodzić na monopol niemiecki w odbudowie Rosji.

„Corriere dela Sera" krytykuje Niemcy, iż samowolnie zaprzepaściły swoją bardzo pomyślną pozycję moralną na konferencji Ostrzeżenie przed dwulicowością polityki niemieckiej coraz mniej znajdowało posłuchu, natomiast wzrastała tendencja filoniemiecka. Traktat rosyjsko-niemiecki stanowi pogróżkę skierowana pod adresem mocarstw sprzymierzonych przez Niemcy, łączące się sojuszem z państwem komunistycznem.

LLOYD GEORGE AUTOREM NOTY.

Leafeld. (PAT-Radjo.) Nota delegatów państw Wielkiej i Małej Ententy na konferencję genueńską, będącą odpowiedzią na układ niemiecko-rosyjski, została opracowana osobiście przez Lloyd George'a i nosi nieliczne bardzo i nieznane dodatki innych delegatów. Lloyd George, przedstawiając do zatwierdzenia notę, zaznaczył, że państwa zebrane w Genui nie mają żalu do Rosji, która nie jest jeszcze państwem uznanem, a jedynie do Niemiec za ich brak lojalności. Barthou goraco podtrzymywał stanowisko Lloyd George'a.

DODATKOWY UKŁAD NIEMIECKO-ROSYJSKI PRZECIW POLSCE.

Leafeld. (PAT-Radjo.) Silne wrażenie wywołał w Londynie artykuł „Daily Telegraph", omawiający układ niemiecko-rosyjski. Według tego pisma układ ten ma o wiele większe znaczenie, jak wnosić można z traktatu ogłoszonego. „Daily Telegraph" twierdzi, że Niemcy i Rosja poza układem handlowym podpisały dodatkowy układ natury czysto wojskowej, którego zadaniem jest stworzenie jednolitości w działaniach Niemiec i Rosji sowieckiej dla obrony ich wspólnych granic z Polską.

Paryż. (PAT-Telegr. Comp.) Prasa francuska potępia ostro zawarcie układu rosyjsko-niemieckiego, żądając wykluczenia Rosjan i Niemców z t. zw. komisji politycznej.

Pertinax pisze w „Echo de Paris": Zawarcie traktatu rosyjsko-niemieckiego jest najważniejszym wypadkiem od czasu zawieszenia broni. Układ ten jest istotnem przymierzem i zdaje się zawierać także klauzule tajne we wspólnych działaniach wojskowych Niemiec i Rosji. Zdaniem jego odpowiedzią na to powinien być natychmiastowy wyjazd delegatów francuskich.

DELEGACI ROSYJSCY W GENUI WOBEC WATYKANU.

Rzym. (AP.) Delegaci sowieccy wyrazili chęć wejścia w pertraktacje z Watykanem i zamierzają złożyć oficjalną wizytę Ojcu św. Z polecenia Cziczerina poczyniono odpowiednie kroki u arcybiskupa genueńskiego i u monsignora Sincero, sekretarza św. kolegium, który bawi od kilku dni w Genui. Delegacja sowiecka opracowała projekt, dotyczący umożliwienie wyjazdu księży i misjonarzy do Rosji oraz zezwolenia na otwarcie zakładów religijnych.

GOSPODARKA SOWIECKA.

Gdańsk. (AP.) Delegacja rosyjska w Genui, której wszechrosyjski centralny komitet wykonawczy przyznał na utrzymanie 100 000 rubli w złocie, zażądała sum dodatkowych, mimo, że rząd włoski zagwarantował delegacji utrzymanie prawie za darmo.

Gdańsk. (AP.) Rząd sowiecki wykrył w oddziale finansowym Komisarjatu dla spraw zagranicznych olbrzymie nadużycia. Za czas od 1917 do 1919 niema wogóle żadnych kwitów ani rachunków, za czasy późniejsze wszystkie rachunki nie zgadzają się. Ruble sowieckie, dolary i franki oraz inne pieniądze zagraniczne zliczone są razem. Co do różnych wydatków zagranicą, niema wogóle żadnych kwitów.

ZABIEGI OKOŁO ZŁAGODZENIA NAPRĘŻENIA.

Genua. (PAT.) Nota protestująca, złożona przez reprezentantów mocarstw, została 19 bm. przed południem doręczona kanclerzowi Wirthowi. Oczekują z naprężeniem wyniku rokowań, prowadzących między poszczególnymi delegatami oraz delegatami państw neutralnych, które to rokowania mają na celu doprowadzenia do złagodzenia napięcia, powstałego z powodu układu niemiecko-rosyjskiego.

Kapp wrócił do Niemiec!

Wiedeń. (PAT.) „Neues Acht Uhrblatt" donosi z Lipska że Kapp, kierownik kontrrewolucji monarchistycznej w Niemczech, który swego czasu uciekł do Skandynawji, oddał się władzom niemieckim.

Początek prac Sejmu.

Warszawa. (PAT.) Prace Sejmu rozpoczną się w nadchodzącą środę 25 kwietnia. Przed południem dnia tego obradować będą komisje skarb.-budżetowe, prawnicza i specjalna komisja dla badania przesilenia w przemyśle. Następnie odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu.

Z ostatniej chwili.

NOWE ROZRUCHY W IRLANDJI.

Elivese. (PAT-Radjo.) W nocy z 17 na 18 bm. przyszło do nowych zaburzeń w Belfaście. 15 domów zostało podpalonych. Wojska ostrzeliwały powstańców z karabinów maszynowych.

SPRAWA KOLEJNICTWA POLSKIEGO.

Warszawa. (PAT.) Z ramienia naszego Ministerstwa Kolei wyjechali do Genui pp. Frank i Geysztor. Eksperci wiozą na konferencję specjalny memorjał o stanie i potrzebach kolejnictwa polskiego.

TERROR NIEMIECKI NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Katowice. (PAT.) „Goniec Śląski" donosi, że w nocy z poniedziałku na wtorek Orgeschowcy rzucili w Bytomiu do polskiego domu związkowego „Ul" granat ręczny, którego wybuch na szczęście wyrządził tylko szkody materjalne.

Warszawa, 20. IV. (A. W.) Dolary 3850—3860, funty ang. 17050, marka niem. 13,40 Dewizy: Belgja 332—328 Berlin 13,25—13,45. Gdańsk 13,37½, Londyn 17 175—17 150, Nowy Jork 3860, Paryż 367½—379⅞, Praga 76½—76. Szwajcarja 755—752½, Wiedeń 50—49¾.

Poznań. 20 IV. (AW.) Posiedzenia giełdowego dziś nie było z powodu choroby głównego maklera.

Gdańsk, 19. 4. (PAT.) Kursy dewiz: dolary 289,70 do 290,30, funty szterlingi 1281,20—1283,80, guldeny holenderskie 11058,90—11081,10, franki francuskie 2697,30—2702,70, marka polska 7,61—7,64 wypłata na Warszawę 7,61—7,64, wypłata na Poznań 7,56—7,59. W Berlinie notowano markę polską 7,60.

Gdańsk. Giełda zbożowo-towarowa: pszenica 680—700, jęczmień 440—445, owies 430—445, groch 420—450, łubin 205—215.

Uroczystość przyłączenia Wileńszczyzny.

Wilno. (PAT.) Pociąg specjalny, wiozący przedstawicieli rządu polskiego przybył do Wilna 18 bm. dopiero o godz. 11, tj. z dwugodzinnem opóźnieniem. Opóźnienie to spowodowane zostało pożarem, jaki wybuchł przy torze kolejowym w pobliżu stacji Czeremcha.

Na dworcu ministrów oczekiwali: tymczasowa komisja rządząca z gen. Mokrzeckim na czele, delegat rządu Sołtan, generalicja, duchowieństwo z biskupem Matulewiczem na czele, przedstawiciele instytucji i organizacji społecznych itp.

Wprost z dworca wszyscy udali się do Ostrej Bramy, dokąd przybył Naczelnik Państwa. Prezydent miasta, p. Bańkowski, po krótkiem przemówieniu wręczył Naczelnikowi Państwa na złocistej poduszce klucze miasta. Po krótkiem nabożeństwie odprawionem przez kardynała Dalbora i odśpiewaniu hymnu „Boże coś Polskę" Naczelnik Państwa i goście odjechali do gmachu prezydium komisji tymczasowej.

Na przemówienie gen. Mokrzeckiego odpowiedział krótko Naczelnik Państwa.

Podpisanie aktu nastąpiło o godz. 11½, pierwsi podpisali Naczelnik Państwa, gen. Mokrzecki, prezydent ministrów Ponikowski, gen. Żeligowski, Meysztowicz, ministrowie oraz członkowie komisji tymcz. W chwili, gdy Naczelnik wychodził z gmachu komisji na Górze Zamkowej zatknięto sztandar Rzplitej przy odgłosie 21 wystrzałów armatnich.

Następnie Naczelnik Państwa, członkowi rządu oraz przedstawiciele władz i społeczeństwa udali się do katedry, u której stóp biskup Matulewicz udzielił błogosławieństwa zebranym Kardynał Dalbor zaintonował „Te Deum". Po odśpiewaniu „Boże, coś Polskę" kardynał Dalbor pobłogosławił zebrany na placu katedralnym oraz na przyległych ulicach kilkudziesięciotysięczny tłum. Przy entuzjastycznych okrzykach Naczelnik Państwa odjechał do pałacu po-biskupiego. Wieczorem miasto wydało raut na cześć gości warszawskich.

Akt przejęcia władzy brzmi:

„Działo się w Wilnie dnia 18-go kwietnia 1922 r., gdy Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej uchwałą z dn. 24 marca 1922 r (Dz. Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej Nr 20 poz. 162) przyjął do wiadomości uchwałę Sejmu w Wilnie, jako zgromadzenia przedstawicieli ludności ziemi wileńskiej dla dania wyrazu woli ludności, zapadłego w dn. 20 2. 1922 r. w przedmiocie przynależności państwowej ziemi wileńskiej, zatwierdził akt złączenia ziemi wileńskiej z Rzeczapospolitą Polską z dnia 2 marca 1922 r. i wezwał rząd polski, aby objął sprawowanie władzy państwowej nad ziemią wileńską. Rząd Rzeczypospolitej objął tę władzę, doprowadzając w ten sposób do końca dzieło złączenia ziemi wileńskiej z Rzeczapospolitą Polską. Ku upamiętnieniu tej uroczystej chwili dokument niniejszy został sporządzony i przez uczestników uroczystości podpisany".

Genua.

PRZEMÓWIENIE MINISTRA SKIRMUNTA.

Genua. (PAT.) Podczas wtorkowej konferencji aljantów, minister Skirmunt przemawiał dwukrotnie w sprawie sytuacji, wytworzonej przez zawarcie układu niemiecko-rosyjskiego.

W pierwszem przemówieniu minister Skirmunt, podzielając stanowisko, zajęte przez delegatów głównych mocarstw, które potępia ten układ, zaznaczył, iż Polska zmuszona jest do poczynienia w tej sprawie szczególnych zastrzeżeń z tytułu udziału ziem b. zaboru rosyjskiego w odszkodowaniach niemieckich, należnych Rosji. Minister Skirmunt uwydatnił dalej specjalną sytuację Polski wobec porozumienia niemiecko-sowieckiego, ze względu na jej położenie geograficzne i warunki ekonomiczne, która w razie rozbicia konferencji genueńskiej mogłaby się zaostrzyć. Jeżeli Polska z powodu układu niemiecko-rosyjskiego jest teraz szczególnie narażona, to dlatego, że stała zawsze na stanowisku ochrony interesów ogólnych. Aljanci winni wobec układu zająć stanowisko równie stanowcze, jak spokojne, przedewszystkiem zaś utrzymać najściślejszą solidarność, do której ostatnie wypadki mogły się tylko przyczynić.

Minister przypomniał, że w osatniej swej rozmowie z Lloydem George'm podkreślił zasadniczą konieczność, aby drogi polityki francuskiej i angielskiej nie rozeszły się. Dalej minister skonstatował z zadowoleniem, że postulat ten jest dzisiaj zrealizowany i rozszerzony przez osiągnięcie solidarności wszystkich obecnych aljantów. Solidarność ta powinna przetrwać dzień dzisiejszy i obecne rokowania z sowietami. W zakończeniu minister dowodził, że prace konferenci winny zmierzać do tego, aby Rosja uświadomiła sobie dobrze, iż postanowienia mają być zachowywane stale w przyszłości.

W drugiem przemówieniu, wygłoszonem w toku dyskusji nad obrotem, jaki mają przybrać dalsze rokowania, minister oświadczył, że słuszne jest nietylko żądanie zobowiązań ze strony Rosji, lecz również wykazanie gotowości udzielenia tej pomocy na pewnych konkretnych warunkach. W tym celu wskazane byłoby przystąpić do ustalenia pozytywnego programu pomocy, np. w zakresie rolnictwa, komunikacji, organizacji portów itd.

Oba przemówienia ministra Skirmunta słuchane były z szczególną uwagą i wywołały oznaki żywej aprobaty ze strony Lloyd George'a, Barthou i wielu innych.

* * *

W kołach mocarstw sprzymierzonych brane jest poważnie pod uwagę, wskutek przemówienia Skirmunta, powołanie Polski i Małej Ententy do Rady Najwyższej.

POLSKA Z WIELKĄ I MAŁĄ ENTENTĄ.

Genua. (PAT.) „Giornale d'Italia" zamieszcza wywiad z ministrem Skirmuntem. Omawiając politykę polską minister powiedział między innemi:

Jesteśmy sojusznikami Francji, i to jest podstawą naszej polityki. Łączy nas wspólność interesów i specjalne porozumienie z Małą Ententą, z którą działamy w Genui w ścisłej współpracy. W planie naszej polityki leży także sojusz z państwami Bałtyckiemi. Pragniemy zupełnej zgody politycznej od Bałtyku do morza Egejskiego. Plan ten nie zawiera wszakże projektów hegemonji, odpowiada jedynie konieczności interesów. Jest to nakaz geograficzny naszej egzystencji.

Zapytany o stosunek Polski do Włoch wobec faktu należenia Jugosławji do Małej Ententy, minister odpowiedział:

Pragniemy rozwijać naszą politykę w najzupełniejszej zgodzie z Włochami, z któremi mamy wiele wspólnych interesów. Polska jest elementem ładu, pracy i spokoju. Przybyliśmy do Genui z postanowieniem ustalenia na najmocniejszych podstawach pokoju europejskiego i współpracy narodów. Mówiąc o sytuaci ekonomicznej Polski, minister podkreślił wzmożenie eksportu i poprawę finansów.

NOTA MOCARSTW SPRZYMIERZONYCH DO NIEMIEC.

Genua. (PAT.) Wspólna nota, wystosowana pod adresem kanclerza Rzeszy i przewodniczącego niemieckiej delegacji, podpisaną jest przez Lloyd George'a, Barthou, Facte, hr. Ishi, Theunisa, Skirmunta, Benesza, Ninczicza i Diimandiego. Treść noty jest następująca: „Panie Prezydencie! Ze zdziwieniem dowiedziały się reprezentowane przez niżej podpisanych mocarstwa o tem, że Niemcy w pierwszej fazie prac konfer. i bez uwiadomienia innych mocarstw reprezentowanych na konferencji i zawarły układ wzajemny z rządem sowieckim. Kwestje objęte tym układem są właśnie przedmiotem rokowań między reprezentami Rosji, a delegatami wszystkich innych mocarstw które zostały zaproszone na konferencją genueńską wraz z Niemcami. Jeszcze przed tygodniem oświadczył kanclerz niemiecki, iż delegacja niemiecka jest gotowa współdziałać z innemi mocarstwami w rozwiązaniu tej kwesti w duchu solidarności. Ze względu na to oświadczenie, przysługuje niżej podpisanym wypowiedzenie wobec delegacji niemieckiej z całą otwartością swojego zdania w tej kwestji. Zawarcie takiego układu w czasie trwania konferencji jest przedewszystkiem naruszeniem postanowień w Cannes, do przestrzegania których Niemcy się zobowiązały. Mocarstwa, zapraszając i Niemcy do wzięcia udziału w konferencii genueńskiej, złożyły dowód, że chcą zatrzeć przeszłość i dać Niemcom sposobność do lojalnej współpracy nad uskutecznieniem doniosłego dzieła odbudowy Europy. Na to zaproszenie odpowiedziały Niemcy czynem, który niweczy w zupełności nastrój wzajemnego zaufania i uniemożliwia temsamem międzynarodową współpracę. W toku obrad konferencji i w toku prac komisji i podkomisji, które miały doprowadzić do nawiązania pokojowych stosunków z Rosją sowiecką, na podstawie postanowień w Cannes zawarli reprezentanci Niemiec, biorący udział zresztą w pracach wspomnianej komisji, poza plecyma tejże tajny układ z Rosją i to układ dotyczący ściśle tych samych kwestji, co do których Niemcy były zobowiązane współpracować lojalnie z reprezentantami pozostałych mocarstw. Układ ten nie był poddany badaniom konferencji. Pojmujemy go jako układ ostatecznie stanowiący w rzeczywistości naruszenie zasad, na jakich miały się toczyć prace konferencji genueńskiej. W tych warunkach niżej podpisani są zdania, że nie byłoby rzeczą słuszną, aby Niemcy, które zawarły z Rosją sowiecką układ odrębny, mogły uczestniczyć nadal w dyskusji nad układem, co do którego mocarstwa reprezentowane przez podpisanych mają porozumieć się z Rosją. Podpisani doszli do przekonania, że delegaci niemieccy przez swoje postępowanie sami zrezygnowali z tego, aby w przyszłości brać udział w dyskusji nad sprawą doprowadzenia do skutku między mocarstwami repreznotowanemi na konferencji, a Rosją sowiecką. Proszę przyjąć itd." Następuja podpisy.

Kwestja zatrudnienia bezrobotnych w Grudziądzu.

Jedna z kwestji palących jest kwestja zatrudnienia licznych bezrobotnych miasta naszego. Jak nas informują znajduje się w mieście Grudziądzu około 359 bezrobotnych. Z tej liczby 200 zatrudnionych jest przy pracach doraźnych. Pozostaje w dalszym ciągu 159 bez pracy. Z tych 159 bezrobotnych 49 pochodzi z powiatu grudziądzkiego, a 110 z miasta Grudziądza, rzemieślników 28 a 84 robotników.

Celem zapobieżenia nędzy bezrobotnych zajmowano się kilkakrotnie w tutejszej Radzie Miejskiej sprawę zajęcia tychże przy pracach doraźnych.

Bezrobotni zatrudnieni w liczbie 125 przy pracach w żwirówce w Tarpnie ukończyli tam swoją pracę, na którą wydano ogółem 9 miljonów marek.

Rząd dotychczas nie spieszy z pomocą a fundusze miasta są za szczupłe, aby choć w cząstce zapobiedz nędzy.

Na swem posiedzeniu dnia 12 bm. Magistrat uchwalił zatrudnić bezrobotnych przy pracach produktywnych.

W budżecie miasta na rok 1922/23 jest przewidziana ten cel suma 6½ miljona marek. Większe ciężary nie można było nałożyć na miasto wobec i tak bardzo trudnego położenia finansowego Min. b. dzieln. prusk. na ten cel wyasygnowało 10 miljonów marek bezprocentowej pożyczki płatnej w 2 latach.

Magistrat uchwalił polecić Radzie Miejskiej przyznanie kredytu na następujące cele:

1) Usypanie szosy chełmińskiej;
2) Usypanie szosy Radzyńskiej;
3) Usypanie szosy Libenwaldzkiej;
4) Usypanie ulicy Staszyca.
5) Brukowanie ulicy w przedłużeniu ul. Bydgoskiej;

Prace te podjęte celem złagodzenia bezrobocia zajma 8 tygodni czasu dadzą 100 ludziom zarobek — a koszta wyliczone w przybliżeniu przez decernenta robót publicznych wynosić będą 20 miljonów marek, które będą pokryte: 1) z udzielonego kredytu prócz Ministerstwa b. dz. pruskiej (10 miljonów marek); 2) z przewidzianej kwoty budżetowej Magistratu (6½ milj. marek.)

Prócz wyżej podanych robót doraźnych przewidziane są w referacie robót publicznych następujące prace.

Odwodnienie t. zw. rowu Hermana tj. części od Grobli Tuszewskiej do Wisły prowadzącej. Rów ten ma być przeprowadzony od Grobli Tuszewskiej już nie do Wisły ale pod Trynką (przez podkop — co jest b. trudnem do wykonania wobec ogromnych kosztów) do rzeczki Ossy.

Na miejsce dawniejszego rowu Hermana od Grobli do Wisły mają być założone planty, coby dało miastu piękniejszy wygląd.

Prócz tego od wtorku pracuje 60 ludzi nad upiększeniem i uporządkowaniem Lasu Miejskiego.

Dalszych 60 ludzi wysłano do prac koszykarskich.

Wszyscy bezrobotni — dotychczas zatrudnieni w Tarpnie mają w ten sposób zatrudnienie.

Daslzy projekt prac doraźnych przewiduje przebrukowanie ulic Solnej, Nadgórnej, Podgórnej i końca Lipowej. Jeżeli się zważy iż kosztorys prac nad usypaniem ulicy Staszyca i szosy Chełmińskiej przewiduje wydatki w wysokości 10 miljonów i da zatrudnienie 100 bezrobotnym w przeciągu 8 tygodni, bo z tego wynika iż wszelkie wysiłki Magistratu mimo najlepszej chęci są nikłe.

Jedynie Rząd może i musi tu wkroczyć, aby szerokim warstwom, bezrobotnym dać chleb do ręki.

Są to wszystko projekty Magistratu, których wykonanie napotka na niejedną trudność.

Wobec drożyzny materjału i t. d. trudno sobie przedstawić, aby suma 16½ miljona marek miała wystarczyć na pokrycie najważniejszych potrzeb.

Sprawa ta jest tak ważna, aktualna i nie cierpiąca zwłoki, że Rząd koniecznie musi podażyć z pomocą większą, aby bezrobociu nareszcie kres położyć.

Tembardziej Rząd powinien się starać o nasze rzesze bezrobotnych, tem większy obowiązek ciąży na Rządzie, że wobec przeniesienia D. O. K. do Torunia rzucono liczne rzesze robotników na bruk, na pastwę nędzy. Dla tego Rząd musi się poczuwać do obowiązku utrzymania bezrobotnych. —Pal.

Opłaty pocztowe. W myśl rozp. M. P. i T. zawarta w Dzienniku Urzęd. No. 15/22 r. dopuszcza się z dniem 16 kwietnia 1922 r. w obrocie wenętrznym Rzeczypospolitej:

a) Przekazy pocztowe i telegraficzne do kwoty **50000 mk.** na jeden przekaz;
b) obciążenie przesyłki listowej, paczki lub listu wartościowego pobraniem (zaliczki) do kwoty **50000 mk.**
c) deklar wanie wartości pryw. paczki lub listu wartościowego do **50000 mk.**

Opłata pocztowa za przekazy pocztowe i telegr. wynosi:

			do	500	mk.	10	mk.
ponad	500	mk.	„	1 000	„	15	„
„	1 000	„	„	2 500	„	30	„
„	2 500	„	„	5 000	„	50	„
„	5 000	„	„	10 000	„	100	„
„	10 000	„	„	15 000	„	135	„
„	15 000	„	„	20 000	„	170	„
„	20 000	„	„	25 000	„	200	„
„	25 000	„	„	30 000	„	230	„
„	30 000	„	„	35 000	„	260	„
„	35 000	„	„	40 000	„	290	„
„	40 000	„	„	45 000	„	320	„
„	45 000	„	„	50 000	„	350	„

Bolączki grudziądzkiej Izby przemysłowo-handlowej.

Z powołaniem się na zamieszczone we wczorajszym numerze „Głosu" Sprostowanie, podpisane w imieniu „Izby przemysłowo-handlowej" przez komisarza państwowego p. J. Czarlińskiego — w sprawie artykułu z dnia 12-go bm. p. t. „Bolączki grudziądzkiej Izby przemysłowo-handlowej" — publikujemy:

Odnośnie personelu biurowego Izby przemysłowo-handlowej.

Punkt 1. „Sprostowania" nie prostuje podanego przez nas faktu, że sekretarzem Izby — a więc właściwym kierownikiem — jest Niemiec — którego „słaba jeszcze znajomość języka (polskiego) wyrównywa się 20-letnią praktyką i znajomością manipulacyjnych prac w Izbie". Otóż „słaba znajomość języka" p. sekretarza wpływa ujemnie na zewnętrzny wygląd Izby, która i w wewnętrznych stosunkach z tego powodu nosi charakter wybitnie niemiecki.

Przy omawianiu drugiej siły biurowej o charakterze niemieckim „Sprostowanie" motywuje zajęcie jej w Izbie stroną uczuciową — zaznaczając, że jest ona zajęta jedynie „przejściowo celem zaszywania aktów".

Jeśliby się sprawa tak tylko przedstawiała, wówczas składamy broń, mimo, że mamy przeświadczenie, że nietylko pewnego rodzaju litość nad matką biuralistki utorowała jej drogę do otrzymania posady w Izbie.

Wszystko co napisaliśmy o niemczyźnie panującej w „Izbie" jest zgodne z prawdą i odnośnie do faktu z dn. 5 lipca 1921 r., o ile nam donoszą, może być nawet stwierdzone odpowiednimi protokułami.

Za smutnej pamięci czasów niemieckich, pracowały w Izbie o „pełnym obwodzie nie okrojonym przez Traktat wersalski" 3 do 4 osoby: syndyk, sekretarz i jedna lub dwie siły pomocnicze. Obecnie mimo, że obwód Izby Traktatem wersalskim został okrojony, liczba pracowników podwoiła się.

Faktem tym można tylko wytłómaczyć osobną siłę „do zeszywania aktów", osobną „prowadzenia protokułów na posiedzeniach Izby" itd. A przecież 20-letnia praktyka p. sekretarza, nie powinna była pozwolić na przeciążanie Izby zbyt wielką ilością sił biurowych — Izby, „której obwód okrojony został Traktatem wersalskim."

Odnośnie świadectw pochodzenia na wywóz drzewa do Niemiec.

Przyznajemy słuszność, że w artykule „Bolączki grudziądzkiej Izby przemysłowo-handlowej" z dnia 12 bm. w sprawie świadectw pochodzenia na wywóz drzewa do Niemiec użyto nieścisłego określenia. Jednak było to konieczne ze względu na jedyną możliwość krótszego ujęcia treści, bez zbytnich szczegółowych wyjaśnień. Otóż „świadectwa pochodzenia" w istocie swej są niczem innem, jak „świadectwami wzgl. pozwolenia-mi na wywóz." Bo czyż istnieje taki kupiec, który mogąc zbyć drzewo bez cła, chciałby cenę jego niepotrzebnie podnosić przez niezbędne oclenie w razie niemożliwości wylegitymowania się „świadectwem pochodzenia", które Niemcy znają pod nazwą „Ursprungsatest"? Nie — z tej prostej przyczyny, że drzewo takie nie znalazłoby w Niemczech nabywcy, jako zbyt drogie. Zresztą poruszając sprawę „świadectw pochodzenia" — nie chodziło nam o ich właściwą nazwę, lecz tylko, jaki sposób zastosowania znalazły one w Izbie. Mamy na dzieję, że z wpływów za wystawianie tych „świadectw" zostaną zdane rachunki, przyczem życzymy wszystkim, którzy z nimi mieli coś wspólnego, aby wypadły one jak najbardziej przejrzyście.

Odnośnie przeprowadzenia wyborów na członków Izby.

Autor Sprostowania zarzuca nam „zupełną nieznajomość obecnych stosunków prawnych", jeśli pisaliśmy o konieczności wyborów na członków Izby. Parę zdań potem czytamy w Sprostowaniu: „Komisarz Izby przemysłowo-handlowej w Grudziądzu niejednokrotnie występował w tej sprawie (wyborów) w ministerstwie b. dzielnicy pruskiej itd. A więc moglibyśmy się zapytać: czy Komisarz Izby miał znajomość obecnych stosunków prawnych, stawiając podobną propozycję ministerstwu b. dzielnicy pruskiej?

Zdaje nam się, że siebie trzeba oceniać tą samą miarą, mówiąc o jednem i tem samem, na tem samem miejscu.

Komisarz państwowy Izby jest mianowany przez władze państwowe. Syndyk Izby i członkowie jej są mianowani przez p. Komisarza. Wyrażając życzenie przeprowadzenia wyborów do Izby, działaliśmy w myśl Konstytucji i praw — wiedząc o tem bardzo dobrze, że zaufanie, jakiem darzy społeczeństwo wybrane przez siebie osobistości, jest o wiele większe, niżeli zaufanie do osób piastujących jakieś urzęda autonomiczne tylko z mianowania — chociażby nawet po uprzedniem porozumieniu się z odpowiednimi związkami zawodowymi.

Narodowościową statystykę przemysłu i handlu w b. dzielnicy pruskiej, a szczególnie na Pomorzu znamy; jednak mimo wszystko twierdzimy, że „strach ma wielkie oczy" i że tylko od urzędników zależy, aby nie przemienił się w rzeczywistość.

Reasumując powyższe, nadmieniamy, że o punkt ten kopji kruszyć nie mieliśmy zamiaru, ponieważ rzeczywistość lubi płatać figle — których ani przeciwnicy, ani zwolennicy wyborów przewidzieć nie są w stanie.

Odnośnie Komisji Szacunkowej w sprawie daniny.

Skład komisji tej tworzą pp.: dla handlu Polacy: Marchlewski, Klimek, Domachowski, Ruchniewicz i Niemiec Kriedte; dla przemysłu: Polak Jagodziński i Niemiec Duday.

A więc handel reprezentuje: 4 Polaków i 1 Niemiec, a przemysł 1 Polak i 1 Niemiec.

Obydwaj Niemcy, szczególnie p. Kriedte, znany jest jako tępiciel polskości za czasów niemieckich. Czyżby Izba przemysłowo-handlowa nie wiedziała o tem, proponując ich na tak ważne dla skarbu państwa stanowiska, jakie zajęli członkowie Komisji szacunkowej w sprawie daniny? Darujcie Panowie — nawet lojalność powinna mieć tam granicę, gdzie interes państwa może być narażony.

Odnośnie syndyka p. Fiedlera.

W artykule „Bolączki itd" z dnia 12 bm. wyraziliśmy pogląd, że syndykiem Izby przemysłowo-handlowej" winien być prawnik, nie myśląc tyle o p. Fiedlerze, ale o przyszłym jego następcy przez wyrażenie się „takie komisaryczne mianowania są zresztą tylko doraźną pomocą i nie powinny się przeciągnąć na czas dłuższy." Samo „Sprostowanie" stwierdza, że syndykami Izb przemysłowo-handlowych są również prawnicy. Czy autor sprostowania może zaręczyć, że po wyborach większość członków Izby nie będzie naszego zdania, że syndykiem Izby powinien być tylko prawnik? Zdaje się, że nikt tego zaręczyć nie zdoła.

Przyznajemy się do nieścisłości w wyrażeniu, a mianowicie przy określeniu mianowania p. Fiedlera, jako mianowanie przez ministerstwo b. dz. pruskiej.

Zdolności naukowych p. Fiedlera nie kwestjonowaliśmy nigdy.

* * *

Kończymy omawianie „Sprostowania". Jedynie tylko w dwóch nieścisłych wyrażeniach przyznajemy słuszność autorowi sprostowania. Pozatem podtrzymujemy z całą stanowczością wszystkie inne poruszone w artykule „Bolączki grudziądzkiej Izby przemysłowo-handlowej", w szczególności zaś jej niemiecki wygląd na zwnątrz i wewnątrz, nieliczenie się syndyka Izby z koniecznością jej spolszczenia na stanowisku sekretarza Izby, jak i nie mniej nasze poglądy na wybory do Izby, skład osobowy komisji szacunkowej daninowej odnośnie pp. Kriedte i Duday.

Odpowiedź na Sprostowanie pisaliśmy „na zimno", nie poddając się tym animozjom, jakim uległ autor sprostowania. Wszystkie ustępy sprostowania, które nic nie prostowały, mogliśmy nie publikować, nawet mimo powoływania się autora na ustawę prasową. Nie uczyniliśmy tego ze względu, aby nas nie posądzano o ograniczenie miejsca dla wszystkich chcących się wypowiedzić.

Błędy przez nas popełnione prostujemy chętnie, ponieważ droższą jest nam prawda od rozgłosu; nie możemy jednak krzywić rzeczy tych, które uważamy za proste i dodatnie dla społeczeństwa polskiego na Pomorzu, społeczeństwa, chcącego zapomnieć o hakacie i rządowym systemie pruskim.

Nauka, literatura i sztuka.

Wielka rocznica.

W roku bieżącym przypada 150-letnia rocznica ustanowienia Komisji Edukacyjnej i zgonu ks. Stanisława Konarskiego. Celem uczczenia tych rocznic w Warszawie zawiązał się już Komitet, w skład którego wchodzą: prof. Bronisław Dembiński prezes, prof. S. Dickstein i prof. Cz. Kryński wiceprezesi, oraz dr. K. Konarski, sekretarz. Komitet wydał odezwę wzywającąc do współpracy wszystkich obywateli, świadomych tego, że są spadkobiercami szczytnych zasad przekazanych nam przez komisję.

Nauczyciele kontraktowi.

W naszem szkolnictwie średniem obok nauczycieli etatowych, mających stałą posadę i obowiązanych do pewnej określonej ilości pracy, istnieją nauczyciele kontraktowi, angażowani przynajmniej na rok jeden, choć bardzo często z roku na rok ponownie.

Nauczyciele, którzy zresztą spełniają takie same obowiązki, jak nauczyciele etatowi, tem tylko od nich się różnią, iż mogą być po upływie terminu umowy usunięci i że — jak dotychczas — byli pozbawieni dodatków drożyźnianych czy zapomóg, które rząd dawał i daje swoim stałym pracownikom.

Obecnie usunięto jedną krzywdę, jakiej doznawali dotychczas nauczyciele kontraktowi. Oto wskutek energicznych starań organizacji nauczycielskich ministerjum oświecenia przyznało w porozumieniu z ministerjum skarbu nauczycielom tym prawo do otrzymywania jednorazowych zapomóg w wysokości takiej, w jakiej otrzymali je etatowi pracownicy państwowi.

Polska wystawa fotograficzna.

Już otwartą została w Warszawie polska wystawa fotograficzna p. n. „Trzeci salon fotografji artystycznej" w pałacu hr. Kossakowskich przy ul. Nowy Świat nr. 19.

Otwarcie wystawy odbyło się wobec licznie zgromadzonych przedstawicieli władz, instytucji społecznych i prasy. Przecięcia wstęgi dokonał dyrektor departamentu sztuki i kultury, prof. Julian Fałat.

Salon tegoroczny zgromadził przeszło sto prac artystów fotografów z całej Polski. Są między nimi krajobrazy Bułhaka z Wilna, portrety H. Jasińskiej z Wilna, portrety H. Wierzbickiej z Lwowa, obrazki Staniewicza z Poznańskiego, Sittauera z Równego, oraz szereg wartościowych prac artystów fotografów warszawskich, jak: Grotkowski, Jaroszyński, Jasieński, Jędrzejowski, Marcinkowski, Pomianowski, Poddębski, Rago i wielu innych.

Wystawione prace są wykonane artystycznie wszystkiemi nowoczesnemi sposobami, a więc zwykle powiększenia bromosrebrne, niektóre bardzo umiejętnie tonowane, pigmenty, bromo-oleje, gumy, a nawet barwny trójkąt (pinotypja) i kilka pięknych autochromów.

Ks. Władysław Łęga.

7 mych wrażeń wojennych.

([illegible]—1919 r.)

Podoficer, któremu byliśmy powierzeni ku wtajemniczeniu nas w rzemiosło wojenne, był robotnikiem kolejowym „Hilfsbremser". Swej dość butnej postaci starał się dodać jeszcze więcej zuchwałości, przesuwając czapkę na lewy bok. Nie mało trudności sprawiały mu instrukcje. W dziesięciu minutach wyczerpywała się jego wymowa, wtedy dorabiał żartami rozmaitej treści i wartości. Później czytywał z książki, ale niektóre wyrazy sprawiały mu widocznie kłopot, bo przekręcał je, krztusił się, aż czerwieniał. Słuchacze wtedy nie mogli się powstrzymać od śmiechu pobłażliwo-ironicznego. Pan kapral w takich wypadkach powstawał z miejsca, wyszczerzał bulwiasto oczy, ściągał brwi i krzyczał gniewliwie: „Die Sache scheint Ihnen lächerlich zu sein, was?" Zwracał się z tym przedewszystkiem zarzutem do studenta i do mnie jako do najwięcej podejrzanych o nieuznanie powagi instruktora-kaprala.

Ćwiczenia odbywały się na obszernem podwórzu koszarowym, które otoczone zabudowaniami i murem sprawiało wrażenie ponure. Rozdzielono nas 30 na dwa oddziały, podległe feldfeblowi i dwom podoficerom. Uczono nas salutować, maszerować, później wciśnięto nam strzelbę do garści. Zbierać się, równać, odliczać, ustawiać w jednym i w dwóch szeregach, ćwiczono dziesiątki razy. A nieraz niełatwo zadowolić szefa. Jednemu zawsze wołano: „lewe ucho niżej", innemu „głowę do góry" („Kopf gerade", trzeciemu sprawiał trudności wysuwający się brzuszek i p. Kto przy stwierdzaniu nazwiska nie dość głośno krzyczał: „Hier Herr Feldwebel", albo opuścił „Herr Feldwebel", musiał to kilkanaście razy powtarzać z różnych odległości aż doszedł do drugiego końca podwórza. Zresztą umieliśmy sobie pozyskać względy feldwebla, paczką i wódką przesłanemi do mieszkania.

Oto pan podoficer „markeruje" oficera, każdy przechodząc koło niego musi się wyprężać niby struna, rękę trzebą podrzucić ku czapce i patrzeć mu w oczy jak pies swemu panu.. A jeśli kto trzy kroki przed nim i za nim nie salutuje albo ręką nie dość prędko machnie albo zwrotu głową nie wykona „jak błyskawica", ten musi x-razy powtarzać lekcję. Co chwilę rozbrzmiewa prostackie: „nochemol" (jeszcze raz). — Raz idziesz niby z komiśniakiem pod pachą, to znowu sam, zawsze trzeba się inaczej zachowywać.

A przy marszu to trzeba nogę wyprostować, to znowu w kolanie lekko zgiąć, ostro wyrzucić naprzód, końce nogi zwrócić na dół i stanąć podeszwą — nie całym butem — na ziemi. Drugą nogę trzeba trzymać sztywno, korpus musi być nieco pochylony naprzód, wzrok zwrócony w dal, kroczyć pomimo lodu poważnie a sprężyście itd. Cały szereg przepisów, o których laik nie wtajemniczony ani śni.

A dopiero chwytanie strzelby t. zw. „Griffeklopfen". Tam ramiona muszą tylko tak grać podług komendy. „Na ramię broń": elastycznie trzeba strzelbę wsunąć na ramię, „do nogi broń", jednym zamachem trzeba ją ściągnąć ku ziemi i lekko postawić koło buta. Jeśli usłyszysz rozkaz: „prezentuj broń" to trzeba strzelbę tak rzucić w gołą rękę, że aż chlaśnie, jakbyś kogoś w twarz uderzył. A gdy ćwiczysz strzelania, to raz klęczysz, stoisz, leżysz, to znowu celujesz, ściągasz kurek, przekręcasz zasmokę, wkładasz lub wyrzucasz nabój, znowu wstajesz, klękasz i tak wciąż, trzeba mieć zwinność żmiji i bystrość sokoła, aby podążyć za komendą i ją akuratnie wykonać. A biada ci, jeśli zmylisz, mianowicie kiedy feldwebel się przygląda. Nie dość, że wtedy cię spotka wejrzenie podoficera, że aż cię ciarki przejdą, sam „vice" wyzwie cię i każe ćwiczyć aż ci ręce opadną.

Pewnego popołudnia ćwiczyliśmy zamiast na podwórzu w gankach koszar. Padał deszcz, jakaś senność ciążyła w powietrzu, udzielając się żołnierzom. Każdy leniwie tylko unosił strzelbę albo o ile przełożony nie patrzał wogóle nie ćwiczył. „Vice" chciał szeregi trochę ożywić, więc chodząc od jednego do drugiego, kazał prędko wykonywać najróżniejsze chwyty.

„Das war ein Saugriff!"

Was war das? I musiało biedaczysko, któremu się nie udało zadowolić feldwebla iść od szeregu do szeregu i powtarzać: „das war ein Saugriff". Był też w szeregu trochę przygłuchy „kamrat". Naumyślnie dodawał sobie, gdy kto do niego się zwracał, nadstawiał ucho rozdziwiał usta i pytał „eh" bez różnicy czy to podoficer, felwebel albo nawet oficer. Raz powiedział mu przełożony: „Der Griff war unter aller Kanone". Miał powtórzyć, a on ryczy: „der Griff war eine alte Kanone". I na uciechę wszystkich musiał to przed każdą sekcją zarecytować.

Kilka razy poszliśmy poza miasto, aby strzelać na razie ślepemi nabojami, później ostremi. Raźno maszerujemy ze strzelbą na ramieniu śpiewając refrain „Die Vöglein im Walde", znaną piosnkę żołnierską. Raz kroczymy „legère" ze strzelbą w tył przechyloną, to znowu wyprostowani krokiem miarowym a gdy zabrzmi komenda: „baczność" walimy kutemi butami, że aż ziemia drży. Kilku niesie nosze i tarcz, potrzebne do ćwiczeń. W jednym końcu dużego placu stawiają tarcz, z drugiej my się ustawiamy. Każdy po kolei się kładzie na noszach, celuje i strzela, podoficer osądza, czy strzał trafny lub chybiony. Widać niektórzy mają serce zajęcze, bo ręka im drży, a gdy spuszczają kurek, zamykają oczy. No, bo jakże! Choć w strzelbie nabój ślepy jednak w nim proch, co mógłby w oczy sypnąć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ks. poseł St. Adamski.

Zadania Chrześcijańskiej Demokracji w Polsce.

(Ciąg dalszy.)

Charakter chrześcijańsko-demokratyczny wybitnie społeczny

Usiłowania około odnowienia wpływu idei katolickiej na stosunki społeczne i polityczne — datują już od czasów pierwszej rewolucji francuskiej. Łączyły się one z całokształtem myśli państwowej — i zależnie od ogólnopolitycznej myśli swych propagatorów odmienną nosiły fizjognomję polityczną.

Są konserwatyści katoliccy — katolicy liberalni na polu gospodarczem — demokraci chrześcijańscy. Każdy z tych kierunków inne zajmował stanowisko w stosunku do zagadnień polityki udziału politycznego szerokich warstw — w inny sposób rozwiązać pragnął zagadnienia społeczne. Konserwatyści dążyli do usunięcia społecznych niedomagań oddziaływaniem religijnem, opieką nad ludem — bez współudziału czynnego i samodzielnego warstw ludowych.

Liberałowie katoliccy, widząc ogromny rozwój przemysłu i rosnącej zamożności państw wskutek wolnej konkurencji fabryk — byli przeciwnikami mieszania się państwa do stosunków między robotnikami a pracodawcą, sądząc, że rozsądne i religijne oddziaływanie na obie strony wystarczy — by doprowadzić do porozumienia.

Najnowszy zaś kierunek społeczny wśród katolików, chrześcijańsko-demokratyczny, żąda zasadniczej przebudowy społecznych stosunków — wpływu państwowego na umowę roboczą — prawa dla robotników, aby mogli za pomocą zrzeszeń bronić się i wywierać nacisk na przeprowadzenie korzystniejszych dla siebie warunków pracy i płacy.

Spór powstał ostry. Chrześcijańsko-społecznym zarzucano socjalistyczne tendencje, wątpiono o prawomyślności katolickiej. Przedłużono sprawę 1890 roku stolicy apostolskiej.

W Encyklice „Rerum Novarum" ogłoszonej 1891 r. Ojciec św. Leon XIII, nie wdając się w załatwienie sporów po''tycznej natury — rozstrzygnął spór w dziedzinie zasad społecznych, i jasno a wyraźnie stanął na społecznem stanowisku chrześcijańskiej demokracji.

Encyklika, od pierwszych jej wyrazów nazwana Rerum Novarum, a właściwie zatytułowana „De conditione opificum" (o położeniu warstw pracujących), stała się odtad podwaliną nowoczesnej, katolickiej pracy społecznej.

Próbowano ją bagatelizować, — próbowano ją przemilczeć w obozie antychrześcijańskim, skreślić jako czczą i bezcielesną teorję, — w obozie zaś katolickim wielu jej nie zna jeszcze, ani jej zasad przewodnich.

Stąd świat nie docenia jeszcze doniosłości złożonych i zebranych w niej zasad i wskazań.

Ktokolwiek zada sobie trud zaznajomienia się z Encykliką Rerum Novarum — zrozumie, że to poprostu program społecznego odnowienia świata, który to świat błędnym ulegając teorjom, poszedł na manowce i szukając szczęśliwości na fałszywej drodze, brnie coraz głębiej w błocie.

Program odbudowy świata — ogólnych podany zasadach i wskazaniach — w pierwszym rzędzie wskazuje na właściwą drogę wyjścia — prostuje błędy, wykazuje jak niepewne, bo złe położono fundamenty pod dotychczasową budowę społeczną.

Liberalna i socjalistyczna nauka wiedzie nie — do szczęścia, lecz do nieszczęścia robotników, społeczeństwa i państwa.

Sprawy społeczne nie są wyjęte z pod chrześcijańskich zasad moralności, jak głosił liberalizm i socjalizm — lecz przeciwnie, właśnie na tem polu sprawiedliwość chrześcijańska, miłość bliźniego, w pierwszym rzędzie obowiązują zarówno pracodawcę jak i robotnika.

Podkopanie naturalnego rozwoju rodziny, zniesienie własności prywatnej fatalnym jest błędem — niezgodnym z naturą ludzką, jej uprawnionemi potrzebami, sprzeczne z rozsądkiem i sprawiedliwością.

Do naprawy stosunków wszyscy są powołani, biedni czy bogaci, państwo — a przedewszystkiem Kościół. Bez współdziałania Kościoła bowiem żadne inne środki nie zdołają przetworzyć dusz i napełnić je duchem sprawiedliwego chrześcijańskiego ideału życia społecznego.

Państwo ma nietylko prawo, ale i obowiązek obrony słabszych, dbania o zdrowie fizyczne i moralne robotnika, przymusem nawet państwowym zapobiegania narażaniu zdrowia, życia robotnika i jego rodziny, a zatwierdzania i rozszerzania tego, co zostało uznane za dobre.

O niezwykłej doniosłości Encykliki Rerum Novarum świadczą następne wskazania:

Zasadniczo potępia lichwę i wszelki wyzysk, wykazuje dobitnie prawo robotnika do życia kulturalnego, do pracy, nie do samych tylko pierwszych potrzeb życiowych ograniczonej, prawo robotnika do oświaty i sprawiedliwego podziału dóbr życiowych, stwierdza dalej prawo swobodnego, popieranego przez państwo, ale nie tyranizowanego zakładania związków zawodowych celem obrony praw robotnika — ujawnia szkody, jakie światu wyrządza niepohamowany i niekrępowany kapitalizm, który bez czynnego współdziałania zagarnia lwią część pracy innych, powołuje wreszcie wszystkich do zgodnej współpracy nad usunięciem tego, co świat unieszczęśliwia.

Nie pora tutaj rozwodzić się nad programem społecznym Kościoła katolickiego. Wystarcza uprzytomnić kilka zasad wytycznych.

Program społeczny Ojca św. Leona XIII złożony w Encyklice Rerum Novarum, uzupełniany innemi jeszcze orzeczeniami Leona XIII i jego następców — to program demokracji chrześcijańskiej.

A jednak o tym programie tak mało się mówi i myśli w kołach katolickich — tak nieliczne są usiłowania, by wprowadzić go w życie.

Dlaczego? — Ot dlatego, że nawet wielka część katolików go jeszcze nie zna i nie rozumie. Wychowani w atmosferze liberalizmu społecznego, opierając na nim swą działalność ekonomiczną i społeczną, jak zresztą cały świat obecny, katolicy nie umieją się dotąd wyzwolić z pod jego wpływu, do żądań zaś Leona XIII odnoszą się z pełną uszanowania ignorancją. (C. d. n.)

Chełmno.

Magistrat i elektryfikacja. — Zawody sportowe Tow. Sokół. — Zebranie polityczne posłów Wasilewskiego i Zamorskiego. — Życzenie obywateli.

Rada Miejska względnie Magistrat nie mogą normalnie jeszcze urzędować z powodu nie zatwierdzenia przez województwo 3 członków Magistratu, Osieńskiego, Rumlera i Wawrzyniaka, przez co burmistrz Jarczewski nie przydzielił nikomu decernatów i sprawy przez to zalegają.

Publiczną tajemnicą w mieście jest, że Województwo nie ma zamiaru tych kandydatów zatwierdzić i zwleka decyzję, aby wspomniani kandydaci raczej sami zrezygnowali i przez to z honorem wyszli.

Rada uchwaliła przystąpić do Związku elektryfikacyjnego, który na zimę przyobiecał wprowadzenie elektrycznego światła i na ten cel zanotowała zaciągnięcie 20-miljonowej pożyczki, o którą zabiega Magistrat.

Gazownia i miasto otrzymały wreszcie budowniczego w osobie p. Bredefelda, Chełminiaka, sprawującego do marca służbę wojskową w Grudziądzu.

W niedzielę, dnia 9 kwietnia odbyły się pierwsze w tym sezonie zawody sportowe staraniem niedawno zawiązanego Komitetu wychowania fizycznego, na czel którego stoi ruchliwy dyrektor Fabryki Pomorskiej, inż. Koraszewski.

Bieg na przełaj na przestrzeni 6400 m na rowerach w jedną stronę a pieszą z powrotem dał wynik następujący: I. chorąży Fr. Karliński, II. Sokół W. Reiwer, III, chorąży P. Wojciechowski.

Bieg na torze szturmowym 450 m dał wynik: I. marynarz Sikorski, II. mar. Wakuczak, III. saper Bielajew. Wynik zawodów w piłkę nożną był nierozstrzygnięty. Nagrody wręczył zwycięzcom pułk. Juszczacki.

Najbliższe zawody odbędą się 3 maja.

Tow. „Sokół" po rezygnacji z prezesury dr. Stolarzewicza wybrało prezesem aptekarza p. Rybickiego. Gniazdo nasze cierpi wskutek nieobecności członków z inteligencji, której do współpracy w swoich szeregach nie chce czy też nie umie pozyskać obecny Zarząd, zbyt jednostronnie sformowany. Jedynie druh inżynier Koraszewski z Górnego Śląska wniósł nieco ożywienia. Ale to jak na gniazdo chełmińskie za mało.

27 marca urządził tu cichaczem zebranie polityczne od'menderowany przez p. Witosa poseł Rom. Wasilewski z pozyskanym agitatorem Kruszewskim z Lubawskiego. Ob...nych było na tem zebraniu powiatowem z jakie 35 uczestników, nie bardzo zbudowanych ujadaniem na stronnictwa narodowe i obiecankami raju, jaki rolnikom mają zgotować p. Witos i jego poplecznicy. W Małopolsce na polityce szkodliwej dla ludu się poznano, więc jako baranki niewinne chcą się rozgościć na Pomorzu i lud polski rozbijać.

Inny natomiast przebieg i nastrój miało zebranie posła Zamorskiego dnia 13 kwietnia. Przemówienia „O obecnym położeniu gospodarczem Polski" nader rzeczowego i spokojnego wysłuchano z ogólnem zadowoleniem.

Obywatele miejscowi pragneliby, by któren z wybitniejszych posłów, jak ks. Adamski, Czerniewski lub Bigoński zjechał i szerokie masy robotnicze uświadomił o polityce N. P. R., która zaczyna budzić niezadowolenie.

List do Redakcji.

DROŻYZNA.

Mamy tak wielką drożyznę, że faktycznie nie można wyżyć z otrzymywanych zarobków za pracę bądź co bądź przedwojenną. Będąc robotnikiem przed wojną otrzymywałem na kolei 45 mk. tygodniowo. Żyłem za nie zupełnie wygodnie. Obecnie otrzymuję 175 razy więcej, t. j. 7 875 marek i nie mogę z rodziną wyżyć, a to dla tego, ponieważ wszystkie towary podrożały nie o 175 razy lecz o 500, a nawet 1000 razy. Np. przed wojną płaciło się za 4-funtowy chleb 50 fenygów, a obecnie płaci się 300 mk., t. j. 600 razy więcej.

Więc pytam się, dlaczego jestem — nietylko ja, ale wszyscy ludzie żyjący z swej pracy — tak bardzo pokrzywdzeni? Zbliża się wiosna, trzeba kupić coś nieco z przyodziewku, lecz za co? — nie wiem, bo wszystkie zarobione pieniądze oddać trzeba na bardzo marne pożywienie.

Ogólne jest mniemanie, że robotnik wiele kosztuje, i dla tego towar jest drogi. — Robotnik zarabia 175 razy więcej niż przed wojną, więc towar z tego powodu powinien być droższy nie wiele więcej niż 175 razy. Tymczasem tak nie jest.

Piszę do p. Redaktora dlatego, żeby zechciał zwrócić uwagę na to wszystkim panom pracodawcom.

A. K.

*

Trzeba niestety przyznać słuszność p. A. K. — lecz zanim powrócą przedwojenne warunki bytowania, upłynie w Wiśle jeszcze wiele — bardzo wiele wody, i narośnie w Polsce wielu paskarskich miljonerów.

Do dzieci rodziców zamożnych.

Dzięki materjalnej pomocy miasta naszego, powstały w Grudziądzu 4 ochrony. Blisko 300 malców, przeważnie dzieci wdów, robotników i mniejszych rękodzielników korzysta z okazji, aby wydoskonalić się przedewszystkiem w języku ojczystym. Ważnym czynnikiem wychowawczym ochron są gry i zabawy, rozwijające niezmiernie umysł i fantazję dziecka. Pozatem gry i zabawy zapobiegają znużeniu, a uprzyjemniają pobyt w ochronach, które pragną, jak najwięcej malców skupić u siebie.

Ochrony nasze powstały dopiero przed rokiem, w czasie panującej już drożyzny, nie było więc można pomyśleć o sprawieniu zabawek, mając innych wydatków niemało. Niemieckie zaś ochrony są od dawna zaopatrzone w najrozmaitsze gry i zabawki, bez których praca w ochronach z dziećmi małoletniemi jest jednostronna, nie dająca upragnionego wyniku. Dzieci zamożne prosi się serdecznie, aby ofiarowały odłożone już lub uszkodzone zabawki na rzecz ochron i oddały takowe w zakładzie Sióstr przy ul. Rybackiej. Obecne wakacje pozwalają im na wyszukanie lalek, żołnierzy, koni, wózków itp. zabawek na rzecz ich małych braci i siostrzyczek w ochronach. O.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Piątek: Urocz. św. Józefa. **Wschód słońca 5.58, zachód 8,06. Wschód księżyca 3.40, zachód 2.10**

Kalendarzyk historyczny.

21 kwietnia 1791 r. Sejm Wielki, zwany Czteroletnim, uchwala ostatecznie prawo o miastach, zapewniające mieszczaństwu polskiemu udział w Sejmie, awanse w wojsku, wolność nabywania dóbr ziemskich, i w końcu stopniowe zrównanie ze szlachtą przez nobilitację, czyli przyjmowanie do herbów. Ustawa ta, dopuszczając patrjotyczne mieszczaństwo polskie do udziału w administracji kraju, była pierwszym krokiem do zupełnej reformy stosunków w Polsce.

TEATR POMORSKI (Strzelnica):
Czwartek: „HRABIA LUXEMBURG", operetka w 3 aktach.
Sobota: „DZIEJE SALONU", komedja w 3 aktach.

—** Z TEATRU. Dzisiaj w czwartek, tryskająca humorem operetka „HRABIA LUXEMBURG", którą artyści rozweselają najzawziętszych melancholików.

W piątek przedstawienia niema, ponieważ w dniu tym odbędzie się generalna próba sztuki p. t. „DZIEJE SALONU". Wystawiona ona będzie po raz pierwszy w sobotę w nowej szacie scenicznej przy umiejętnej obsadzie ról. Wyrażamy nadzieję, że ta nowa sztuka znajdzie wielu zwolenników, którzy wykupią do ostatniego wszystkie miejsca w Teatrze. Bilety już dzisiaj można nabyć w składzie cygar p. Książkównej.

—** ILE GRUDZIĄDZ ZAPŁACIŁ DANINY? Jak nas informują, wpłynęło do 25 bm. ogółem z miasta **90** miljonów marek daniny. Powiat wpłacił — jak nas ze starostwa informują — w przybliżeniu do tego czasu **313** miljonów marek daniny.

—** KURS INSTRUKTORSKI HARCEREK. We wtorek rozpoczął się w Grudziądzu pierwszy na Pomorzu Kurs instruktorski harcerek — urządzony przez miejscowy Zarząd harcerstwa. W kursie tym bierze udział z góry 30 osób, przeważnie nauczycielki, skierowane tu przez pp. inspektorów szkolnych z Tczewa, Pelplina, Torunia, Chełmna, Nowego Miasta, Wejherowa, Tucholi, Brodnicy, Wąbrzeźna, Czerska, Świecia i Lubawy, a więc prócz Grudziądza, ze wszystkich większych miast na Pomorzu.

Kursem kieruje p. Zofja Sakowiczówna, członek Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego. Ofiarne zawsze obywatelstwo naszego miasta przyjęło gościnnie i bezinteresownie uczestniczki kursu do swych domów, co podkreślamy z uznaniem.

—** KOMITET NIESIENIA POMOCY REPATRJANTOM. Zebranie sprawozdawcze z ogólnokrajowej kwesty na Pomorzu odbędzie się w piątek, dnia 21 kwietnia o godz. 5 po poł. w sali radzieckiej w ratuszu w Toruniu.

Ze względu na wielką ofiarność całego społeczeństwa i zainteresowania się akcją ratunkową dla kresów prosi komitet obywatelstwo miejscowe jako i zamiejscowe o liczny udział w zebraniu.

Za Komitet: (—) H. Steinbornowa.

—** NOWA INSTYTUCJA DLA MŁODZIEŻY. Staraniem Tow. „Odrodzenia" w Zakopanem, otwarto tamże „Dom profilaktyczny" dla niezamożnej młodzieży męskiej, szkolnej oraz wszelkich zawodów, w wieku od lat 14, wycieńczonej, anemicznej, wyczerpanej nauką lub pracą zawodową, a tem samem skłonnej do chorób płucnych.

Chorych na gruźlicę zakład nie przyjmuje.

Zgłoszenia nadsyłać należy do zarządu Tow. „Odrodzenia" w Zakopanem.

—** Z „SOKOŁA." W niedzielę, dnia 23-go kwietnia rb. o godz. 2 po poł. odbędzie się w Grudziądzu na sali „Bazaru" wielkie zebranie okręgowe.

Referat o „Zadaniach Sokolstwa w obecnym czasie" wygłosi drh. Biega, prezes Związku z Warszawy.

Przybycie wszystkich członków gniazd okręgowych (i nieczynnych) jest obowiązkowe.

Czołem!

(—) Wł. Samoliński, prezes. (—) Wacław Gańcza, sekretarz.

—** NADZWYCZAJ INTERESUJĄCY WIECZÓR, w sobotę w Hotelu Warszawskim obiecuje nam cieszący się szerokim rozgłosem telepata i hypnotyzer p. Apolinary Semrau. Będzie to dla każdego sposobność do naocznego przekonania się o działaniu hypnozy, telepatji itd., a wyniki są rzeczywiście zdumiewające. P. Semrau pracuje rzetelnie, oparty na wynikach prawdziwej wiedzy, w której oświetleniu niejedne nibyto cuda okazują się naturalnie przyrodzonemi zjawiskami.

Zwracamy uwagę na odnośne ogłoszenia w dziale inseratowym.

—** SPROSTOWANIE BŁĘDU. W notatce kronikarskiej p. t. „Zebranie Ochotniczej Straży Ogniowej" we wczorajszym numerze „Głosu" nazwiska nowych członków Zarządu winny brzmieć: pp.: aptekarz Szczerbicki, Wittig i Przybylski.

Z Pomorza.

—** **CHEŁMŻA. (Nowy lekarz powiatowy.)** Dotychczasowy lekarz powiatowy dr. Trzaska mianowany został dyrektorem Wojewódzkiego Urzędu Zdrowia. Następcą dr. T jest dr. Kozielski, który nowy swój urząd już objął i tymczasowo urzęduje w gmachu starostwa w Toruniu, pokój 15.

—** **PEPLIN. (Nowy kurs.)** Preparanda w Pelplinie rozpoczyna nowy kurs. Przyjmuje sie dziewczęta i chłopców od 14—18 lat. Egzamin wstępny w poniedziałek, dnia 24 kwietnia o godz, 10 przed poł.

—** **STAROGARD. (Rozpoczęcie budowy domów.)** Aby zapobiedz wielkiemu brakowi mieszkań i ruch budowlany ożywić, uchwaliła tutejsza Rada miejska na swem ostatnim posiedzeniu budowę 2 domów masywnych z 43 mieszkaniami. Budowę pierwszego domu z 21 mieszkaniami zlecono budowniczemu do natychmiastowego wykonania. Prace przy drugim domu będą rozpisane. Oba domu mają stanąć przy proponowanej nowej ulicy z dworca, otoczone ogrodami, tak, że każdy mieszkaniec otrzyma ogród. Zarazem ma być rozpoczęta budowa drogi, dworca i mostu przez Wierzycę.

Z całej Polski.

—** **INOWROCŁAW. (Uzdrowiska dla dzieci.)** Zakład solankowy dla dzieci skrofulicznych w Inowrocławiu będzie otwarty z dniem 1 maja br. Przyjmuje chorą dziatwę, zapewniając odpowiednie pożywienie i opiekę lekarską.

Nadzór nad dziatwą sprawować będą siostry miłosierdzia.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji dokładnych udziela kuratorjum zakładu w Inowrocławiu, na którego czele stoi p. Leon Czarliński.

—** **POZNAŃ. („Przykładny" 17-letni narzeczony.)** W Landwirtschaftliche Centralgenossenschaft przy ul. Zwierzynieckiej gineło w większych ilościach zboże, benzyna, wełna itd. na sume kilku miljonów. Do jakiegoś handlarza starzyzny przybył jakiś chłopak, ofiarując mu wełnę. Handlarz zawołał policję i wykryło się, że chłopak Alfred Putzke lat 17 (nawet był już narzeczonym) kradł systematycznie na spółkę z kolegą 18-letnim Ryszardem Sommerem. Chłopców osadzono pod kluczem.

(Artyści polscy dla „Deutschtumsbundu".) W dniach 13, 14 i 15 bm. „Poznańskie Stow. imieniem Bacha" urządziło koncerty pasyjne w Lesznie, Poznaniu i Bydgoszczy, ze współudziałem niemieckich solisiów z Lipska i Berlina. Prócz tego brali udział w koncertach tutejsi artyści-muzycy: Zdzisław Jahnke, prof. Dezydery Danczowski (na plakacie podano imię w języku niemieckim); Gertruda Konatkowska oraz orkiestra Teatru Wielkiego. Rozsprzedażą biletów zajęli się prócz księgarń niemieckich, pp. Górski w Poznaniu i Chmary w Lesznie.

Wobec tego należy zanaczyć, że koncerty powyższe urządzane były staraniem „Deutschtumsbundu", organizacji politycznej, mającej na celu wzmacnianie „kultury" niemieckiej. Ze strony poinformowanej przestrzegano artystów polskich, lecz niestety bez skutku. Dla tego należy poinformować o tym fakcie opinję publiczną.

—** **WARSZAWA. (Wojenna flotyla na Wiśle.)** Przybyła do Warszawy i zarzuciła kotwicę powyżej mostu Kierbedzia wojenna flotyla wiślana w składzie 4 monitorów: „Warszawa", „Horodyszcze", „Mozyrz", „Pińsk", oraz uzbrojnego statku „Wawel"; część flotyli pozostaje w Warszawie.

(Zjazd Związku Bratnich Pomocy P. M. A.) W dn. 29 i 30 kwietnia rb. odbędzie się w Warszawie zjazd delegatów Związku Bratnich Pomocy polskiej młodzieży akademickiej. Zgłoszenia skierować należy do przewodniczącego kom. organzacyjnego kol. Zygm. Bonieckiego w (lokalu Centrali Akademickich Br. Pom. Warszawa, Kopernika 41.

—** **RADZIWIŁŁÓW. (Straszne skutki zabawy wielkanocnej.)** Włościanie wsi Zator, w pow. skierniewickim, w gminie Korabiewice, mieli fatalne święta Wielkanocne.

Oto synowie gospodarza tejże wsi Łuczaka, Ignacy i Stanisław, w pierwszy dzień świąt, około godz. 9 rano, chcąc wystrzelić na „wiwat" napełnili gilzę od działa małego kalibru prochem i innemi materjałami wybuchowemi. Gdy już było wszystko gotowe, wykopali w niewielkiej odległości od zabudowań wiejskich dołek, do którego następnie włożyli nabój, poczem gilzę podpalili słomą.

Skutki strzału były fatalne. Część naboju upadła na zabudowanie, przyczem spaliła się stodoła Szymona Walendzika, od której spłonęła połowa wsi.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

ROLNICTWO.

— **Baczność pszczelarze i właściciele pasiek!** Jak już donosiliśmy, w dniu 24 kwietnia br. o godz. 11 przed poł. w małej sali Bazaru w Grudziądzu odbędzie się Zjazd dotychczasowego „Związku Pszczelników na Województwo Pomorskie" i wszystkich Towarzystw pszczelniczych oraz osób interesujących się pszczelnictwem celem stworzenia jednej silnej organizacji pod protektoratem Pomorskiej Izby Rolniczej. Komu zatem zależy na podźwignięciu z upadku tej gałęzi gospodarstwa i dobrobytu społecznego, powinien się w oznaczonym dniu zjawić w Grudziądzu, by tam najlepiej rzecz obmyśleć i przynajmniej tak ją ukształtować, jaką do niedawna była.

(—) Zawodziński, Grudziądz-Tuszewo,
Prezes Związku Pszczelników na Woj. Pomorskie.
Pomorska Izba Rolnicza.

PRZEMYSŁ.

— **Ruch budowlany.** Pod przewodnictwem min. skarbu Michalskiego odbyły się w ministerjum skarbu, d. 12 i 13 bm., konferencje w sprawie wzniecenia ruchu budow. w miastach. W wyniku tych konferencji min. skarbu podniosło przewidzianą początkowo na ten cel sumę 350 miljonów marek o jeden miljard. Suma ta będzie przeznaczona na budowę bruków, kanalizacji i t. p., tudzież na pożyczki ulgowe dla budowy domów mieszkalnych.

PRACA.

— **O zatrudnienie dla głuchoniemych.** Pomorski krajowy zakład dla głuchoniemych w Wejherowie zwalnia w końcu czerwca br. 16 chłopców i 4 dziewczęta. Rzemieślnicy majstrowie i krawczyni na Pomorzu, Polacy—Katolicy, którzy zamierzają przyjąć głuchoniemych uczniów w naukę celem wyuczenia ich rzemiosła, mogą się zgłosić do Dyrekcji Zakładu.

— **Wybory do rad kopalnianych w obwodzie przemysłowym rzeki Ruhry.** W Zagłębiu rzeki Ruhry odbyły się wybory do rad kopalnianych, w których stwierdzono dotychczas następujący rezultat:

	głosy	mandaty
Wolne Związki	138 970	1159
Chrześcijańskie Związki	77 026	551
Hirsch Dunkerzy	6 617	24
Zjednoczenie Zaw. Polskie	16 091	86
Arbeiter Union Gelsenk.	106 138	762
Syndykaliści	17 788	127
Żółci	1 254	8
Inne Związki	5 599	26

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Za redakcję: Izydor Średzki

ALEKSANDRA LEŚNIEWSKA.

Wielki król.

Powieść historyczna. 26

„Mily gyöny oruseg! Mily ö röin! Nem lech szabbet gondolni! (Co za rozkosz! jak cudnie! Nie masz nic nad to piekniejszego!)"

A Zygmunt Fogacz i Majlot Cathai, którzy pędzą obok króla na koniach, jego nieodstepni towarzysze na łowach, podzielając zachwyt króla, półgłosem przytakują:
— Felséges! Csoda latos!"

Już rwie cała liczna drużyna myśliwska ku przydźwinnym borom, w białoruskie puszcze dziewicze.

Został na ganku jeno Hrehory Ościk; kobietom miał towarzyszyć i nad niemi czuwać, które dopiero za godzin parę, przed samem południem zjadą tam do myśliwskiego koła, by popatrzeć na łowy.

I Bakoni Istwan też w Buławach pozostał, że to wyprosił sobie u króla strożowanie przy ustinkowym boku. Zgodził się król, owszem, Istwana lubił, nie przyrzekł mu to swem królewskiem słowem poprzeć go u Ościków? Więc wyczekiwał teraz w ganku kawaler na swą bogdankę niecierpliwie.

Ktoś jeszcze tam był w Buławach, którego pozornie łowy nie znęciły: to Szandor Bekiesz otrzymał permisję od króla nie uczestniczenia w myśliwskiej zabawie, że to chciał niby dnia tego czuwać u łoża chorego stryjca.

Trochę tam po prawdzie symulowana była owa troskliwość o krewnego: Ferens Weselini i Martfa dostatecznie przecie go strzegli; to też inne były racje pana szandorowe, a jawiąc je z tajnych zamysłów dorodnego kawalera, trzeba rzec, iż nadzieja to spędzenia godzin kilka z Halzuchuą w uciszonym domu, po wyeździe dworu i całej rycerskiej rzeszy, a następnie chęć towarzyszenia jej podczas wycieczki na łowy, takowe wybiegi nasunęła rozmiłowanemu już do cna rycerzowi.

Nie młokos to przecie był, za lada wichrem uczuć lecący, lat liczył dwadzieścia i siedem, świat znał, ludzi znał, no, i znał siebie. Ta, owa w oko mu już nieraz wpadła, wiadomo, urodziwy był mężczyzna na podziw, dworny, stateczny i z rodu wysokiego; to szturmowały doń wabnemi minkami zalotne białogłowy. Ale jeno faramuszki to dlań były, nie przebijające twardej obojętnością piersi szandorowej

Tu jakieś słówko cieplejsze, ondzie drobnej dłoni uścisk albo i ten całusek przelotny niewieściego lica znaczyły wystarczająco różaną barwą dzieje młodocianych wrażeń. Serce miłośnie dotąd w nim nie zabiło, bo każda widziana zdała mu się jeszcze nie tą śnioną, pragnioną w tajni męskich czuć.

Dopiero ona, Bielecka, nadobną postacią, jakąś szlachetną dumą dostojną, licem o rzeźbie snycerskiej, wejrzeniem prawej Wenery, tym czarem niewieścim, który oniewala, zbudziła to zamknięte dotąd serce rycerza.

Nocami jął nie sypiać, bo czuł ją pod jednym ze sobą dachem, świat mu pustoszał, gdy jej nie widział; rzuciłby wszystko: zawód rycerski, splendory, sławę, byle z nią w cichem ustroniu żyć, żoną swą zwać, mieć z nią dziatki ...

Ach, i na miłującem sercu ją nosić, poić się szczęściem patrzenia na ono cudne lico, uśmiech jej ku sobie mieć zwrócony, słodki i oddany ...

Przekonał się rychło, że na opoce niezłomnej twierdzi się w jego sercu owa rodząca się w nim miłość.

Tedy, że dojrzałym był już mężczyzną, plan sobie ułożył, jakoby drogę prawną, jawną i nie wykrętną, na którą wszedł ku zdobyciu Bieleckiej.

Prawda, odjedzie teraz z Buław; u królewskiego boku stać musi czasu sejmu w Warszawie.

Aleć znane mu są przecie zamysły króla, wiedzą najbliżsi poufnicy, że, byle nowe pobory sejm uchwalił na drugą wyprawę, byle Rzeczpospolita na następny bój z Moskwą zezwoliła królowi, — to i przylecą tu wszyscy wiosną, jako orłowie ... przylecą.

Nadzieja Szandorowi świtała.

A ona?

O! czyż moc męskiego kochania nie oczaruje kobiety? Czyliż krzyk serca miłującego echem w niej się nie ozwie ...?

Ufał.

Minutę ledwie zabawił w świetlicy stryjowej; toć raźny był stary. Co mu tam dolegało? nic prawie, mówił iż jutro z łoża się dźwignie. To i ostawił go Szandor na opiece Ferensa Weseliniego i rad wielce na pokoje buławieckie pośpieszył.

Jeno że z kąta w kąt potem się tam przechadzał, akurat, jako i Istwan Bakoni; obaj dybali na panny, zaś one ze swych dziewiczych komnatek nie wychodziły wcale.

Wiadomo, jak to dziewki przekorne; że zwiedziały się od Marfy, iż obaj kawalerowie wyczekują na nie, to i rozmyślnie nie pokazywały się im, wiadomo.

Choć z Ustinką było trochę inaczej. Ledwo posłyszała o Bakonim, że czatuje tam na nią, to aż spłonęła na buzi, zapaliły jej się źrenice, stała się niecierpliwa, zła i kąśliwa, iż garderobiana, wdziewająca na nią myśliwską szatkę, wydziwić się tej niekontentności nie mogła. A szatka była przecie śliczna, zielono-sukienna, króliczem futerkiem oszywana, fałdzista w spódniczce, na fest opinająca pannę w biuście i talii, u szyi temże futerkiem bielejąca, by puchami łabędzi. Cudnie było Ustince, gdy kołpaczek takiż na ciemną głowę nadziała; lecz, miast zejść na dół do kawalerów, siadła u stołu na zydelku, nóżki, obute w żółte wysokie buty, foremne, że to stopki miała drobne, wyciągnęła przed siebie, łokcie wsparła o stół, brodę na dłoniach złożywszy, przyglądała się machinalnie, strojącej się Bieleckiej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Doniesienie!

W rejestrze handlowym Sądu Powiatowego w Poznaniu zapisana firma

Biuro Wywiadowcze „EXPRESS" Kaźmierza Piechockiego
w Poznaniu, ul. 27 Grudnia 15

ulegla zmianie i brzmi teraz:

„Wywiadownia Handlowa" Kaźmierza Piechockiego

Tel. 29—31 **w Poznaniu, ul. 27 Grudnia 15.** Tel. 29—31

co niniejszym podaje się do wiadomości sfer zainteresowanych.

Organizacja wywiadowcza obejmuje następujące działy:

Oddział I. Informacje handlowo-kredytowe.
Oddział II. Informacje o stanie majątkow. i wierzytelności osób prywatn. trudniących się handlem
Oddział III. Wskazywanie zdolnych i sumiennych ajentów handlowych
Oddział IV. Sciąganie wyskarżonych pretensji handlow.

Organizacja wywiadowcza na Europę i kraje zamorskie!

Założona w roku 1911.

Biuro wiertnicze i robót górniczych

M. Lempicki i S-ka

Tow. akc. w organizacji. Firma egzystuje od r. 1896.

Adres: SOSNOWIEC, ul. Małachowskiego 26.

Telefon 109. Telefon 109.

WYKONYWA: mechanicznie i ręcznie wszelkie roboty wiertnicze własnymi aparatami i rurami: poszukiwania górnicze, badania gruntu, otwory wentylacyjne, podsadzkowe, studnie artezyjskie wszelkich wymiarów i głębokości.

UDZIELA: porad hydrotechnicznych, przeprowadza naukowe badania hydrograficzne.

DOSTARCZA: komplety wiertnicze dla wykonywania małych studzien artezyjskich i daje instruktorów, dostarcza rury, filtry, pompy, dla studzien artezyjskich i zwykłych.

(1252)

CYKORJA-GLEBA wyrabiana w Włocławku w fabryce SPÓŁKI ZIEMIAŃSKIEJ PRODUCENTÓW CYKORJI, odznacza się wybornym smakiem i jest najtańsza, gdyż używa się jej o połowę mniej niż innej. Każda dobra gospodyni powinna choć raz kupić (zwracając uwagę na markę fabryczną) żeby się przekonać, że najlepszą i najtańszą jest CYKORJA-GLEBA.

MARKA OCHRONNA

CYKORJA-GLEBA

Reprezentacja na Województwo Pomorskie

Marchlewski & Zawacki, Grudziądz nad Wisłą.

1087

Kino-Korso

ul. Józefa Wybickiego 31.

Od piątku 21 kwietnia 1922.

Jam jest Tobą !!!

Wielki film awanturniczy w 5 aktach
z Janem Mierendorfem i Marją Zeleńską
w główynch rolach.

W Gdańsku i wszędzie największy sukces. Premjera w Grudziądzu.

Każdy winien film ten widzieć. :-: Film wywołujący niezatarte wrażenie.

Kino Korso

Tylko dziś w środę i jutro w czwartek

II. część:

W pogoni za milionami

z treści: **jazda pie[?]ielna jednego [?]otrzyka**

5 ciekawych w podziw wzbudzających aktów.

Do tego komedja

Kulikens jazda na front.

Początek o 7 i pół.
Otwarcie kasy o 7-mej.

Ogłoszenie.

Dnia 6 marca 1922 został **prom z napisem „Haberman & Gucke 527" z lodu wydobyty** i może być przez właściciela za zwrotem kosztow odebrany. W razie niezgłoszenia się do 1 maja 1922 prom ten zostanie na licytacji sprzedany.

Zarząd rzeki Wisły
Grudziądz.

HOTEL WARSZAWSKI

w sobotę i niedzielę 22 i 23 kwietnia o 8 wiecz.

2. Wielkie Wieczory Eksperymentalne
znanego telepaty i hypnotyzera
Apolin. Semrau'a

Oba Wieczory stanowią jedną całość
Nigdy nie demonstr. eksperymenty na polu

Sugestji — Hypnozy
Telepatji — Magnetyzmu

Sugestja i jej tajemnice. Sugestja masowa na jawie, wyszkolenie woli. Hypnotyczne usypianie osób z widowni i zademonstrowanie katalepsji, somnabulizmu — **Jasnowidzenie.** — Czytanie myśli na dalsze odległości — cuda indyjskich fakirów wykonane za pomocą rozwiniętych tajnych sił. Spirytyzm?!

Nic wspólnego z kuglarstwem! — W służbie oświaty! — Wykłady i wyjaśnienia. — Na pytania udziela się wyjaśnień.

Bilety od 200,— do 600,— mk. do nabycia w Kawiarni Ziemiańskiej Hotelu Warszawskiego ul. Józefa Wybickiego 21 i przy kasie od 7-mej.

By uniknąć ścisku przy kasie uprasza się korzystać z sprzedaży poprzedniej.

Wspólnika

cichego z 5—10 mil. dla dobrze prosperującego bardzo pewnego przedsiębiorstwa poszukuje się. Gwarancja zapewnio a na dom i towary. Oferty pod nr. 1297 do ekspd. Głosu Pomorskiego.

Najlepsze źródło zakupna

dla odsprzedających

„Sarmatia"
Dubec - Droste papierosy

oddaje po

orginalnych fabrycznych cenach.

RABAT ZAKŁAD. 26%

przy odbiorze	5	Mil.	2%	osobny	rabat.
" "	10	"	3%	"	"
" "	20	"	4%	"	"
" "	30	"	5%	"	"
" "	50	"	6%	"	"
" "	100	"	7%	"	"
" "	200	"	8%	"	"

Adolf Komosa

Spec. skład wyrobów tabaczych.

Telefon 255 Grudziądz Telefon 255

Plac 23 Stycznia 25|26.

Licytacja przymusowa.

W sobotę dnia 22 kwietnia 1922 r. przedpołudniem o godz. 11 przelicytuję publicznie w Wyb. Łasinie u pastucha Gasta zamieszkałego u pana Rutkowskiego posiedziciela, za natychmiastową zapłatą, 2 gęsi 13 kur, 4 prosięta, 30 centnarów kartofli.

Jarązowski, kom. sądowy
w Grudziądzu.

Z świeżego transportu polecam

Kredę, gips, farby, klej, pokost, lakiery, kamień mydlany, naftalinę, kwas solny i amoniak,

Drogerja pod Koroną

Leno Richter, Grudziądz, ul. Stara 16.

KINO ORZEŁ

Od dzisia, do poniedziałku 27 bm.

III serja

Człowiek bez nazwiska

p. t. **Żółte bestje**

KINO APOLLO

Dzisiaj w czwartek ostatni dzień

Tarzan wśród małp

Od piątku 1 do poniedziałku 27

II serja

Tarzan wśród małp

Tarzan zwycięża

W głównej roli:
Max Lindner. Asta Nilsen.
Wielka atrakcja Wielka atrakcja

Rolnicy i właściciele kamienic

pamiętajcie o swych dachach smołowcem krytych.

Zaopatrujcie się w **smołę**, gdyż w lecie takowej zabraknie! Zważajcie, także na materjał — gdyż smoła naftowa jest w najwyższym stopniu szkodliwą.

Smołę z węgla kamiennego

w znanej dobroci z własnej destylarni smołowe dostarczają każdego czasu

VENZKE & DUDAY, GRUDZIĄDZ.

Fabryka smołowca — Destylarnia smoły

Telefon Nr. -8

Naznaczony na 20 kwietnia r. b. odczyt **pana Stanisława Wartalskiego** Dyrektora Stowarzyszenia Kupców Polskich odczyt na temat wznowienia stosunków handlowych z Rosią Sowiecką z powodu niemożności przyjazdu prelegenta w tenże dzień, **zostaje przełożony na niedzielę, dnia 23 kwietnia rb. o godz. 4 po poł na sali hotelu „Pod Złotym Lwem", ul. Trzeciego Maja nr. 16.**

Izba Przemysłowo-Handlowa
Grudziądzko-Starogardzka.

— SPÓLNIKA —

z kapitałem mniejwięcej 8 milj. mk. szukuję do powiększenia istniejącego już przeszło 70 lat przedsiębiorstwa spożywczego w Grudziądzu, które zapewnia solidną egzystencję.

Zgłoszenia upraszam do Głosu Pom. pod 1316